

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI:
Lwów, plac Smolki 3. I. p.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie
od godziny 11—12.
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte
wolne od opłaty.

Telefony:
REDAKCJI
21—18
ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPO-
LUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY
Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA
NUMERU

20 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do
domu 4.80 z dostawą 5.30. Zamiejscowa
miesięcznie z przesyłką pocztową 5.30 —
Zagranicą 7.— P. K. O. Nr. 141.690.

O „Fundusz kultury narodowej“.

Przed kilku dniami rozszła się w sferach inteligencji i kulturalnej Polski prawdziwie żalonna wieść, której zaprawdę lepiej było nie ogłaszać publicznie, gdyż przynosi nam tylko wstyd.

Oto Sejm Rzeczypospolitej większością głosów, we wszystkich trzech czytaniach budżetu na rok 1930/31, skreślił z preliminarza budżetowego t. zw. »Fundusz kultury narodowej«, istniejący dotąd przy Prezydium Rady Ministrów.

Jak się to stało, nie trudno się domyśleć. W ogólnej psychozie »następowania na pięty« Rządowi i Ministrom, w ogólnym rozpędzie do kreślenia różnych funduszy i list, — pada ofiarą niekulturalności, (aby nazwać to delikatnie!) fundusz i placówka, która była dotąd chlubą dojrzałości kulturalnej naszego Państwa i przyczyniała się znakomicie do podnoszenia wszelkich wartości duchowych na terenie Polski. »Fundusz kultury narodowej« staje się pastwą tych, dla których słowo »kultura duchowa narodu« niema żadnego znaczenia, bo w duszy ich nie wywołuje niestety żadnego echa.

Skreślenie z budżetu »Funduszu kultury narodowej« jest niesłychanie smutnym świadectwem dla tych, którzy za nim głosowali, jest dowodem przekonywującym nierozumienia wysokich wartości kulturalnych przez tych, którzy roszczą sobie prawo do reprezentowania narodu i jego dążeń.

Panowie posłowie, głosujący za skreśleniem Funduszu, nie zdają sobie sprawy, jakie skutki pociągnęłyby to za sobą, gdyby ich fatalna i paląca wstydem uchwała miała wejść w życie.

»Fundusz kultury narodowej«, prowadzony przez szereg lat znakomicie przez doświadczonego kierownika, jakim jest p. Stanisław Michalski, — rozwijał prawdziwie błogostawioną działalność w naszym społeczeństwie. Dzięki temu funduszowi mogły wydatniej i pożytecznie, niż dawniej, działać nasze liczne towarzystwa naukowe, literackie i artystyczne; dzięki niemu można się było w Polsce zdobywać na poszukiwania naukowe w wielkim stylu jak np. wykopanie nosorożka dyluwjalnego w Staruni lub poszukiwania geologiczne na większą skalę; z tego funduszu korzystały pierwszorzędne nasze wydawnictwa naukowe, literackie i artystyczne; dzięki niemu mogli uczeni polscy wyjeżdżać zagranicę, a liczni młodzi stypendyści kontynuować i umacniać swoje studia u zagranicznych źródeł wiedzy. Fundusz kultury narodowej, przez swoje subwencje i zasiłki, rozdawane zawsze mądrze i przewidująco, pchnął na nowe tory niejedno przedsięwzięcie naukowe, które miało, czy może mieć doniosłe skutki nie tylko w sferze czystej nauki, ale i dla rozwoju techniki życia gospodarczego w Polsce, dla praktycznych zagadnień, od których zależy w dużej mierze przyszłość naszego Państwa.

Gdyby uchwała przeciwników oświaty i kultury miała się ostać w swojej mocy, wówczas życie kultural-

Z ostatniej chwili.

Skład nowego gabinetu francuskiego.

Tardieu nie weźmie udziału w rządzie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 lutego. Z Paryża donoszą: Dziś popołudniu oczekiwane jest ogłoszenie listy nowego gabinetu. Deputowany Chautemps spędził cały dzień wczorajszy i część nocy na naradach z szeregiem działaczy politycznych. Najważniejszym momentem tych narad jest fakt odmowy b. premiera Tardieu wejścia w skład nowego gabinetu, w którym Chautemps proponował mu objęcie teki obrony krajowej, mającej stanowić połączenie ministerstwa wojny i marynarki, oraz stanowisko wicepremiera. Wobec tego deputowany Chautemps zmuszony był zwrócić się ku stojącym bliżej lewicy elementom i udało mu się uformować gabinet, którego skład w ogólnych zarysach podaje prasa poranna. Do wieczora możliwe są jednak pewne

zmiany. Przypuszczalny skład nowego gabinetu jest następujący:

Prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych — Chautemps, sprawiedliwość — Steeg, sprawy zagraniczne — Briand, sprawy wojskowe — Besnard, marynarka — Sarraut, finanse — Dummont lub Lamoureux, oświata — Daladier, handel — Flandin, roboty publiczne — Durand, rolnictwo — Queuille, kolonje — Pietri, praca — Loucher, marynarka handlowa — Danielou, poczta, telegraf i telefon — Bonnoit, lotnictwo — Laurent Eynac, emerytury — Riccolfi.

Ministrowie Flandin, Pietri i Riccolfi są republikanami lewicowymi, przeto przed ostatecznym przyjęciem tek muszą zwrócić się o zezwolenie do zarządu swego stronnictwa.

Ożywienie w gmachu Sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 lutego. W Sejmie panuje dziś wielkie ożywienie. Od rana obradują komisje. Między innymi komisja konstytucyjna przystąpiła do dyskusji szczegółowej nad projektem zmiany Konstytucji. Komisja budżetowa rozpatruje sprawozdanie specjalnej podkomisji o rządach komisarzy w Kasach Chorych. Część prasy alarmowała dziś rano o grożącym jakoby przesileniu na tle sprawozdania tej podkomisji. Wiadomości te nie mają najmniejszego uzasadnienia, jakkolwiek

PPS, zamierza zgłosić dla demonstracji votum nieufności Ministrowi Prystorowi.

O godz. 3-ciej popołudniu rozpoczął się plenarne posiedzenie Sejmu. Na porządku obrad figuruje m. in. interpelacja w sprawie koncesji elektryfikacyjnej Harrimana.

Dziś w południe Premier Bartel udał się na Zamek i był przyjęty na dłuższej konferencji przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wybory do parlamentu japońskiego przyniosły większość rządowi.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 lutego. Wczoraj odbyły się w Japonii wybory do parlamentu. Według doniesień przebieg wyborów był zupełnie spokojny. Ostateczne obliczenia będą wiadome za

kilka dni. W kołach rządowych wyrażają przekonanie na podstawie dotychczasowych wiadomych wyników, że rząd zdobędzie większość w nowym parlamencie.

ne Polski musiałoby doznać potężnego ciosu, który wstrząsnąłby groźnie jego fundamentami.

Dziwić się więc nie można, że z racji tej niebywałej uchwały sejmowej, która piętnuje dosadnie tych, co ją spowodowali — uderzyli na alarm wszyscy ci, którym dobro duchowe i kultura Polski leży na sercu. Prasa polska, a przynajmniej ta jej część, która reprezentuje mózg i ducha, nie przestaje piętnować barbarzyństwa uchwały sejmowej i wzywać do podtrzymania »funduszu kultury« za wszelką cenę. Wyższe szkoły i wszystkie instytucje i towarzystwa naukowe, literackie i artystyczne Krakowa wydały wspólny apel do społeczeństwa, wzywający do obrony duchowych i umysłowych dóbr i praw narodu.

Podobne deklaracje przygotowuje się także w Warszawie, Lwowie i innych środowiskach kulturalnych polskich, gdzie wre dzisiaj od oburzenia i wzgardy dla nowoczesnych Omarów. Bo trudno wprost uwierzyć, że w 3-miljardowym budżecie polskim

nie znalazło się 2 miliony na Fundusz kultury. Trudno zgodzić się na to, aby z upadkiem tego funduszu wskutek ciemnoty ludzkiej upadały towarzystwa i wydawnictwa naukowe, wiódł ruch literacki i artystyczny, aby stypendyści wracali do kraju bez kończenia studjów, a wszelkie przedsięwzięcie kulturalne zostało zahamowane.

Cała prawdziwa inteligencja Polski, cała już nie tylko elita umysłowa naszego Państwa, ale ci wszyscy, którzy mają pretensje do jakiegokolwiek kultury, muszą się zjednoczyć dla obrony światła przeciwko ciemności, dla obrony kultury przeciwko ślepotie duchowej.

Nie tracimy też nadziei, że w sprawie tej, która przepaść nie może, zabierze jeszcze głos Senat Rzeczypospolitej, a czynniki oficjalne Rządu naszego, które ten fundusz stworzyły i rozumiały głęboko jego potrzebę, potrafią go bronić.

Przyjęcia u Premiera.

Warszawa, 20 lutego. (PAT). Pan Prezes Rady Ministrów prof. Bartel przyjął w godzinach rannych Ministra Rolnictwa p. Jantę-Polczyńskiego a następnie Ministra Spraw Wewnętrznych Józewskiego. W godzinach wieczornych p. Premier, wraz z małżonką, wziął udział w obiedzie, wydanym w ambasadzie angielskiej przez ambasadora W. Brytanji Lorda Erskine.

Warszawa, 21 lutego. (AW). Min. Zaleski był wczoraj w godzinach popołudniowych przyjęty przez Marszałka Piłsudskiego. Konferencja dotyczyła aktualnych spraw polityki zagranicznej.

Prezydent Łotwy przybędzie do Polski.

Warszawa, 21 lutego. (AW.) W prasie zagranicznej pojawiła się wiadomość, jakoby na wiosnę br. miał przyjechać do Polski z wizytą prezydent Łotwy, Zemgals.

Dementi Watykanu.

Rzym, 21 lutego. (PAT). Jak donoszą pisma italskie, wbrew rozpowszechnianym przez Sowiety wiadomościom, jakoby w r. 1927 Stolica Apostolska usiłowała porozumieć się z Sowietami w sprawie konkordatu, i oficjalnego uznania Kościoła katolickiego, Watykan stwierdza, że wiadomości te są fałszywe, gdyż nie traktuje on z państwami nie uznającymi wolności wyznaniowej, a przeciw prześladowaniom religijnym w Rosji sowieckiej Watykan stale protestował.

Posel Rauscher w Berlinie.

Warszawa, 20 lutego. (PAT). Dziś o godz. 9.50, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rzeszy Rauscher wyjechał do Berlina.

Pesymizm w Genewie.

Genewa, 20 lutego. (PAT). Szw. Ag. Teleg. Na dzisiejszym zebraniu kongregacji w sprawie rozjemstwa celnego, prowadzono dalszą dyskusję ogólną. Nastrój wśród kół konferencji jest bardzo pesymistyczny z tego powodu, że liczni delegaci zachowują względem projektowanej umowy stanowisko odmowne, a tego rodzaju umowa nie może być urzeczywistniona bez udziału wszystkich większych państw europejskich.

Dalsze protesty przeciw prześladowaniom.

Nowy Jork, 20 lutego. (PAT). Ogólny ruch protestacyjny przeciwko prześladowaniom religijnym w Rosji sowieckiej z każdym dniem zyskuje na sile. Niema dnia, aby nie powzięto jakiejś nowej rezolucji. Protestują wszyscy, protestują luteranie, Żydzi, presbiterianie etc., nawet zgromadzenia ustawodawcze poszczególnych stanów również uchwalają odpowiednie rezolucje.

Czteroletni plan przebudowy ustroju rolnego w Z. S. S. R.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej”).

Słynny aforyzm Lenina: »Komunizm to Sowiety plus elektryfikacja« został właściwie zupełnie zapomniany. Górne i chmurne pomysły, które miały zamerykanizować państwo sowieckie, leżą pod sukniem biur różnych komisji. Pozostało tylko wspomnienie o aforyzmie i mówi się teraz, że narazie zamiast elektryfikacji przeprowadzona będzie stalinifikacja Związku Sowieckiego. Pod tą nową ironiczną nazwą rozumieć należy nietylko niesłychaną reklamę dla sekretarza generalnego partji, ale także i przede wszystkim plan przebudowy ustroju rolnego w całej Rosji. Plan ten ma za jednym zamachem i to szybko dokonanym stworzyć twarde fundamenty pod gmach permanentnie rewolucyjnego państwa, które przecież pomimo hasel miejsko - proletariackich na masach włościańskich oparło się. Jednocześnie plan ten ma rozstrzygnąć nabrzmiewające zagadnienia bytu proletariatu fabrycznego. A i te zagadnienia w raju robotniczym istnieją, bo według oficjalnego wykazu, zawartego w t. zw. »kontrolnych cyfrach« liczba bezrobotnych, korzystających z zasiłków, wynosi 1 i pół miliona, a jak wiadomo poza rejestrem znajduje się conajmniej drugie tyle bezrobotnych, t. j. ogółem 3 miliony ludzi bez pracy po miastach.

Wielki i gwałtowny plan, dotyczący przebudowy ustroju rolnego, ma i tę sprawę rozstrzygnąć. Nie mieści się on w słynnej piatiletce, która ogarnia zagadnienia produkcji, natomiast obliczony jest na cztery lata. W ciągu tego okresu zniknąć ma indywidualna własność ziemiska na całej przestrzeni Sowieckiej. Gospodarstwa rolne, niestanowiące komun rolnych, mają przejść w ręce kolchozów, t. j. gospodarstw kolektywnych. W ciągu pierwszych dwóch lat kolchozy mają ogarnąć ziemie nadwożańskie, następne 2 lata — resztę kraju.

Codziennie wieści, które idą na zachód o nieporozumieniach, niepokojach, a nieraz i starciach w różnych zapadłych kątach Z. S. S. R. — to sygnały przeprowadzenia z żelazną konsekwencją tego planu. Pierwszy głęboki zatarg pomiędzy sprzymierzeńcami z Rapallo, zatarg, który powstał dokoła wysiedlenia tysięcy kolonistów niemieckich z nad Wołgi — to także wykonanie planu. Rolnicy niemieccy, stanowiący automatyczną republikę Niemców nadwożańskich, siedzieli na ziemi z dziada pradiada na prawach własności prywatnej. Rewolucja nie naruszyła ich stanu posiadania. Dopiero plan Stalina, niszczący t. zw. kulaków, t. j. zamoznych włościan, nie mógł pogodzić się z prosperującym ośrodkiem prywatnej własności nad Wołgą. Niemcy mieli oddać swe ziemie do kolchozów, do których przybyć mieli współwłaściciele — bezrolni i bezrobotni. Stąd konflikt pierwszy i masowa ucieczka.

To samo dzieje się wzdłuż całej Wołgi. Rozwój wydarzeń jest mniej więcej wszędzie jednakowy: jacejka »biedaków« postanawia utworzyć »kolchoz«, określa kto ma prawo do tego »stowarzyszenia« należeć, nie dopuszcza do spółki miejscowych »kulaków«, wyznacza termin przejęcia gruntów i parę lub kilkanaście rodzin idzie na żebry, na poniewierkę. To samo powtarza się w każdej wsi. Oczywiście ten i ów »kulak« w nadziei na swoją ciężką i wytrwałość gotów jest pogodzić się nawet z kolchozami, byle tak lub inaczej zostać na swojej ziemi, ale te próby maskarady tylko rzadko udają się. Komunistyczna jacejka wykreśla na-

wet najbardziej pokornych bogaczy z listy przyszłych szczęśliwych współgospodarzy, aby nie zarazić »kolchozu« zniechęcającą psychologią własnościową.

Dzięki temu na przeludnionej (przy obecnym systemie gospodarstwa) ziemi zjawia się miejsce dla bezrobotnych z miast, którzy mają powrócić na wieś. Według planów i zamiarów wszystko układa się wspaniale: na wsi wszystko będzie w rękach wspólnej własności, produkującej według wskazówek centralnej władzy komunistycznej, bezrobocie w miastach zginie, a nowy ustrój socjalny otrzyma niezwalczoną bazę w kilkudziesięciu milionach wspólnie gospodarujących rolników.

Ryga, w lutym 1930.

Oczywiście rzeczywistość nie jest tak piękna: wykonanie stalinizacji stwarza zupełnie nowe zagadnienia, nad którymi w Kremlinie nawet się myśleć nie chce.

Pomińmy kapitalne zagadnienie ilości i jakości produkcji kolchozów przynajmniej w pierwszym dziesięcioleciu, zagadnienie, z którym w tej lub innej formie poradzić się musi każde państwo, przeprowadzające tę lub inną reformę agrarną.

W całej okazałości za to stanie problemat od 5 do 10 milionów włościan, wyrzucanych ze wszystkich i niemających nic do stracenia.

Według cyfr urzędowych liczba kulaków, skazanych na wyrzucenie z ziemi, wynosi wraz z rodzinami 5

miljonów głów. Ponieważ przy wykonaniu planu eksmisja dotyka daleko większej ilości ludzi, niż to początkowo zamierzano, przeto podwyższenie tej cyfry o drugie 5 milionów nie jest wcale przesadą.

Proszę się zastanowić nad tem, co oznacza 10 milionów zrozpaczonych, skazanych na głód i nędzę. Oto skutek wtórny stalinizacji, którego nie usunie przecież sporadyczne przesiedlenie się kilkuset czy nawet paru tysięcy rodzin do państw pogranicznych lub do Kanady (jak to było z Niemcami).

Rząd Stalina w każdym razie nie zwraca na to najmniejszej uwagi i najzupełniej konsekwentnie i bezwzględnie przeprowadza swój plan. Trudno stawiać horoskopy, ale należy przypuszczać, że od tego nowego programu rząd sowiecki nie cofnie się, bo istotnie na jego wykonaniu oparłaby się t. zw. »budowa socjalizmu w jednym jedynym kraju«.

N.

Formowanie nowego gabinetu we Francji.

Paryż, 20 lutego. (PAT.) Chautemps przyjął ostatecznie misję utworzenia gabinetu. Wobec przedstawicieli prasy oświadczył, iż Briand wyraził zgodę na współpracę w jego gabinecie, Tardieu natomiast odmówił tej współpracy.

Paryż, 20 lutego. (PAT.) Chautemps rozpoczął dziś popołudniu naradę z różnymi osobistościami politycznymi, m. in. z Maurice Sarraut, Caillaux, Malvy, Queuille, Chaumet, Danielou, Loucheur i Herriot. O godz. 18.30 Chautemps udał się do Izby deputowanych, celem wzięcia udziału w posiedzeniu grupy socjalistów radkalców, następnie zaś złożył wizyty Tardieu i prezydentowi Doumergue.

Paryż, 20 lutego. (PAT.) W czasie narad Chautemps zaproponował Tardieu tekę ministra marynarki oraz wi-

ceprezydjum rady ministrów, co umożliwiłoby mu kierowanie w dalszym ciągu pracami delegacji francuskiej w Londynie. Tardieu nie odmówił kategorycznie, lecz poczynił liczne zastrzeżenia. Chautemps złożył również wizytę Briandowi, któremu zaproponował tekę ministra spraw zagranicznych. Jak się zdaje, Briand nie odmówi przyjęcia teki i obiecał nawet udać się do Tardieu, celem przedstawienia mu ważności sprawy kontynuowania jednolitego kierownictwa delegacji w Londynie.

Paryż, 20 lutego. (PAT.) Chautemps kontynuować będzie jutro, w związku z przyjęciem misji utworzenia gabinetu, rokowania. Jest on zdania, że w dniu jutrzejszym uda mu się utworzyć gabinet.

Umowa likwidacyjna polsko-niemiecka będzie rozpatrywana łącznie z planem Younga.

Berlin, 20 lutego. (PAT.) Urządowo donoszą: Gabinet Rzeszy, na dzisiejszym posiedzeniu, wysłuchawszy sprawozdania ministra Curtiusa o dotychczasowych wynikach narad politycznych w komisjach parlamentarnych nad planem Younga i nad polsko-niemiecką umową likwidacyjną, postanowił, zgodnie z wywodami ministra spraw zagarnicznych, pozostać przy decyzjach, poprzednio powziętych w tej sprawie.

Berlin, 20 lutego. (PAT.) Półu zę-

dowo donoszą, że berlińskie koła polityczne wyrażają zadowolenie z powziętej przez rząd Rzeszy uchwały, która oznacza łączność polityczną pomiędzy umową warszawską a planem Younga. W kołach politycznych wskazują na to, że w ten sposób udało się usunąć niebezpieczeństwo odroczenia terminu wejścia w życie całego kompleksu umów haskich, a pozatem zapewnić żywiołowi niemieckiemu w Polsce ochronę, przynajmniej w granicach możliwych do osiągnięcia.

Nowe stronnictwo polityczne w Anglii.

Londyn, 20 lutego. (PAT.) Sensację w kołach politycznych wywołało ogłoszenie przez lorda Heaverbrocka utworzenia »Zjednoczonego stronnictwa imperjum«. Projekt podtrzymały dzisiejsze wydania poranne prasy drugiego magnata wydawniczego, lorda Rothermere. Utworzenie nowego stronnictwa politycznego, opartego na tak wielkich wpływach, uważają tutaj za groźbę dla spoistości stronnictwa konserwatywnego. »United Empire

Party« różni się od stronnictwa konserwatywnego tem, że popiera otwarcie opodatkowanie artykułów żywnościowych, pochodzących z poza Imperjum.

Rothermere jest zdania, że nowe stronnictwo zyska sobie w przyszłych wyborach powszechnych większość w kraju i będzie pretendowało conajmniej do połowy mandatów w Izbie gmin.

Dyskusja nad exposé Ministra Spraw Zagr. Zaleskiego.

Warszawa, 20 lutego. (P. A. T.) Sejmowa Komisja spraw zagranicznych pod przewodnictwem posła Niedziałkowskiego przystąpiła na dzisiejszym posiedzeniu, w obecności Ministra Zaleskiego, do dyskusji nad exposé Min. Spraw Zagr.

Posel Stroński (Kl. Nar.) m. in. oświadcza, że klub jego w złożonym oświadczeniu stwierdził, że panuje nie-

tożsamość, że Minister Spraw Zagranicznych zdaje sobie sprawę z doniosłości pomysłnego załatwienia spraw zagranicznych. W sprawie umowy likwidacyjnej polsko - niemieckiej zdecydował o jej ratyfikacji Sejm i obecne oświadczenia w tej mierze były przedwczesne, aby dziś można powiedzieć, że nakłada ona duże ciężary na Polskę. Klub B. B. W. R. popiera stanowisko Ministra Spraw Zagranicznych, zajęte w sprawach polityki zagranicznej.

Dalszą dyskusję odroczone do następnego posiedzenia, które wyznaczono na środę 26 b. m. Zapisanych do głosu jest jeszcze 6 mówców.

Budżet w Komisji senackiej.

Warszawa, 20 lutego. (PAT.) Senacka komisja skarbowo - budżetowa przystąpiła dziś do obrad nad budżetem Ministerstwa Robót Publicznych. Sprawozdawca sen. Dąbski (BB) wnosi na przyjęcie budżetu bez zmian. Minister Robót Publicznych, prof. Matakiewicz oświadcza, że projekt ustawy o regulacji Wisły wszedł już na Radę Ministrów. Program obejmuje trzy okresy 1 do 5 lat. Koszta wyniosą około 90 milionów zł. Ogólny koszt regulacji da się w przybliżeniu obliczyć na 700 milionów złotych i potrwa około 30 lat. Meljoracja Polesia należy do największych robót państwowych i potrwać może około 30 lat i będzie mogła być dokonana własnymi siłami. Postęp w budowie dróg przez samorządy jest widoczny. Ustawa o funduszu drogowym będzie wkrótce wniesiona do Sejmu. Minister wnosi o przywrócenie w zarządzie centralnym szeregu skreślonych pozycji. W dyskusji zabierali głos sen. Gruszczyński, Makuch i Szujski.

Odwolanie Zjazdu II. Brygady.

Warszawa, 21 lutego. (AW.) Ukazał się tu komunikat b. drugiej Brygady Legionów Polskich, zawierający motywy odwołania zjazdu drugiej Brygady. M. in. w komunikacie powiedziano, iż po zaproszeniu złożonym P. Prezydentowi Rzplitej i Marszałkowi Piłsudskiemu, delegacji komitetu organizacyjnego zwrócili się z zaproszeniem do marszałków ciał ustawodawczych, członków Rządu oraz przedstawicieli władz i duchowieństwa. Ponieważ zaproszeniu marszałka Sejmu Ignacego Daszyńskiego na ten zjazd usiłowano nadać tło polityczne, wrogie ideologii Marszałka Piłsudskiego, organizacja drugiej Brygady Legionów Polskich na znak protestu, zmuszona była obchód święta Rarańczy odwołać. Pismo, motywujące odwołanie, podpisał gen. dr. Roman Górecki.

Nowy występ jurgieltnika niemiecko-bolszewickiego.

Słynny Mr. René Martel wydał świeżą książkę przeciw Polsce.

Jeden z trzeciorzędnych miesięczników paryskich („Evolution“), wysługujący się pięknej napozór doktrynie „odprężenia międzynarodowego i zbliżenia narodów“ zamieścił w numerze styczniowym pod znamienym tytułem „Polska przeciw Europie“ streszczenie książki notorycznego paszkwilisty p. René Martel'a, który wydawszy niedawno za pieniądze bolszewickie książkę p. t. „Polska i my“ oraz broszurę p. t. „Białorusini“, napisał ostatnio nową rzecz p. t. „Granice wschodnie Niemiec“. Dzięki tej książce (wydanej nakładem Marcela Rivière, Paryż 1930), nabieramy niezbitę pewności, że p. Martel bierze pieniądze z dwu źródeł: zarówno od Niemców jak i Bolszewików. Tym razem książka jego agituje za rewizją granic polsko-niemieckich, dowodząc, że Polsce trzeba odebrać nie tylko Pomorze, ale i G. Śląsk.

Elaborat p. Martel'a jest napisany tak nędznie i z takim brakiem argumentów, że polemika z nim byłaby ubliżeniem dla każdego szanującego się pisma. Ograniczymy się tylko do zacytowania kilka fragmentów z „pracy“ p. Martela w przekonaniu, iż społeczeństwo polskie powinno zdawać sobie sprawę z propagandy, jaką przeciw Polsce prowadzą jej wrogowie za granicą i umieć wyciągnąć stąd właściwe konsekwencje.

Otóż jednym z naczelnych hasel, jakie stawia zarówno p. Martel, jak i jego popularyzator na łamach „Evolution“, p. Lucien Roth, głosi, iż narody winny same decydować o swym losie. Z tego powodu p. Martel nie może darować twórcom Traktatu Wersalskiego, iż nie przeprowadzili plebiscytu na Pomorzu, które dziś należy do Polski. Nie przeszkadza to mu jednak domagać się zwrotu G. Śląska polskiemu Niemcom, choć, jak sam przyznaje, za Polską głosowało tam 479.365 osób. Wynik plebiscytu tłumaczy sobie jednak p. Martel po swojemu, dochodząc do dziwnego wniosku, że na G. Śląsku mieszka 410.000 Górnoślązaków - Niemców języka niemieckiego, 300.000 Górnoślązaków - Niemców używających języka polskiego (!) i 480.000 Górnoślązaków

Polaków mówiących po polsku. W innym miejscu powiada p. Martel, że „narodowość górnośląska niema nie wspólnego z polską“.

Tego samego zdania jest paszkwilant o Kaszubach, pisząc: „Dziś Kaszubi, którzy nie mają absolutnie nic wspólnego z Polakami, traktowani są przez nich jak rasa niższa i pogardzani“. Na Polskę wymyśla wogóle autor ile tylko się da. Gloryfikuje natomiast Niemców oraz ich zapędy rewizjonistyczne. Dowodem — następujący ustęp z artykułu: „Polska przeciw Europie“: „Tej polityce brutalnej — trzeba to powiedzieć b. głośno — Niemcy przeciwstawiają inną politykę, politykę owianą duchem zupełnie odmiennym i manifestującą w sposób oczywisty umysłowość istotnie „europejską“. Wisła byłaby umiędzynarodowiona... Polska miałaby postawione do dyspozycji wolne strefy we wszystkich portach niemieckich etc. Odnosnie do zagłębia Górnośląskiego, Polska otrzymywałaby część słuszną i sprawiedliwą produktów surowych i przerobionych. Niektórzy nawet z poza sfer oficjalnych proponowałiby definitywne odstąpienie okręgów Pszczyny i Rybnika. Zawierają one olbrzymie rezerwy węgla i minerałów jeszcze nie eksploatowanych, lasy w tych okrę-

gach są najpiękniejszymi w okolicy“.

Nie mniej „ciekawie“ pisze p. Martel w broszurze „Białorusini“ o wschodnich kresach Polski. „W kwietniu 1929 roku“ — powiada p. Martel — Marszałek Piłsudski maszerował przeciw Białorusi, pałac, rujnując, masakrując wszystko na swej drodze... „Wolność religijna jest pustym słowem. Polacy nie rozumieją nawet znaczenia tego wyrazu... Koloniści polscy celem wzmocnienia swego autorytetu urządzają sobie od czasu do czasu prawdziwe polowania na chłopów białoruskich. Zabija się wówczas, kradnie i podpala“.

Następnie autor gloryfikuje stosunki na Białorusi sowieckiej. „Cóż za kontrast pomiędzy opłakanym losem Białorusinów, będących ofiarą gwałtów polskich, a ich braćmi, zamieszkującymi Republikę Sowiecką... Niepodległa Białoruś włączyła się do federacji rosyjskiej na podstawie tej szerokiej i szlachetnej autonomii, którą rządzący Moskwą umieją przyznać licznym grupom etnicznym, składającym się na federację rosyjską“.

P. Martel nie zadał sobie istotnie żadnego trudu, by ukryć, kto go inspiruje i kto mu płaci.

Okropna klęska głodowa w Chinach.

Teraz dopiero doszło do Europy, z datą kwietnia 1929, sprawozdanie nankińskiego komitetu pomocy głodującym. Jest to straszny obraz panujących w Chinach stosunków, które bez wątpienia uległy w ciągu następnych miesięcy dalszemu jeszcze pogorszeniu. Wspomniany komitet jest półurzędową instytucją, stworzoną przez rząd nankiński a należą do niej ministrowie: finansów, spraw wewnętrznych, zagranicznych, rolnictwa, handlu, kolei i opieki społecznej.

Już w kwietniu tedy ub. r. 65 milj. ludzi dotkniętych było klęską głodową. W międzyczasie oczywiście liczba ta wzrosła poważnie. Najciężej dotknięte prowincje leżą prawie wszystkie na północ od rzeki Jangtse a więc

właśnie w kraju, gdzie najcięższe toczyły się walki w czasie wojny domowej.

Jako przyczyny głodu podaje sprawozdanie: powódzie i susze, gradobicia i trzęsienia ziemi, klęskę szarańczy i różne epidemie. Najbardziej zaś przekonywająco brzmi następujące wyśnięcie: „Klęskę głodową należy przypisać raczej rządzeniu boskiej opatrzności aniżeli ludzkiemu niedbalstwu i nieudolności“. A jednak główną winą ciąży na tych wszystkich, którzy podniecają w dalszym ciągu burzę wojny domowej.

Stworzono tedy komitet pomocy, który na wszystkie strony szuka środków pieniężnych. Ministerstwo finansów udzieliło zupełnie niewystarczają-

Paradoksy postępu.

Wielokrotnie już uczeni zastanawiali się nad tem, do jakiej linii geometrycznej przyrównać rozwój dziejów i cywilizację. Propozycje były rozmaite. Jedni, nastrojeni optymistycznie, oświadczały się za linią prostą, kierującą się ku górze. Inni, bardziej realistyczni, mówili o linii podnoszącej się skrętami, jak śruba korkociąga. Inni wreszcie obierali sobie za temat porównać koło, twierdząc, że nadmierny rozwój cywilizacji doprowadza do jej rozkładu i nawraca ludzkość do prymitywnych punktów wyjścia.

Nieprawdziwym okazał się rzekomy dogmat przedwojenny, że państwo żadne nie wytrzyma wojny dłużej niż przez dwa lub trzy miesiące. Wojna światowa trwała cztery lata. Lecz i to oznacza postęp w stosunku do dawnych wojen stuletnich, trzydziesto- lub siedmioletnich. Technika wojenna pożera samą wojnę, skraca jej czas trwania, zwiększając koszty, straty i niebezpieczeństwa, na które wszyscy narówni są narażeni. Technika wojny udoskonala się ustawicznie, a ewentualna wojna przyszła, wojna samolotów i gazów trujących, w której nie będzie wysuniętego naprzód frontu, ani podziału na żołnierzy i ludność cywilną, bo całe obszary państw prowadzących wojnę będą jednym olbrzymim frontem, na którym wszyscy będą narówni narażeni na niebezpieczeństwa, na którym wszyscy uzbrojeni czy nieuzbrojeni narażeni będą na równe frontowe niebezpieczeństwa ni-

będzie chyba mogła trwać zbyt długo.

Niedawno pewien dowcipny pisarz napisał dowcipny feljeton na temat rozwoju kina i jego pełnego zwycięstwa w przyszłości nad teatrem. Kiedyś za kilkaset lat — przepowiada w sposób nieco drwiący ów feljetonista — ludzie, przesyleni widokiem niemych dwupłaszczyznowych aktorów, zechcą ujrzeć ich żywych i usłyszeć ich głosy. I wtedy ktoś uczyni wielki wyntalazek, wymyśli na nowo teatr, przed wiekami złożony do grobu. Wprawdzie rozwój filmu dźwiękowego komplikuje nieco tę przepowiednię, sama idea jednak jest słuszną.

Podobnie ma się rzecz ze środkami ruchu. Celem ich przyśpieszenie przenoszenia się z miejsca na miejsce. Wynalazki cywilizacji mają na celu wzmocnienie i zastąpienie działania zmysłów ludzkich. Telefony i radja rozszerzają sferę wrażliwości ucha ludzkiego, szkła, kinematograf, telewizja są funkcjami oka. Auto, pociąg, aeroplan, zastępują nogi dane nam przez przyrodę, których działanie od dawna wydaje się ludzkości zbyt powolnym.

A jednak w czasach obecnych noga ludzka doczekała się rehabilitacji i to nie gdzieindziej, jak w centrum świata w Parwzu, w tem olbrzymim zbiorowisku wszelakich środków lokomocji samochodów, tramwajów, autobusów, kolei podziemnej. Wystarczy wsiąść do taksówki koło kościoła św. Magdaleny i kazać się zawieźć wielkimi bulwarami na plac

Republiki. Jazda taka jest naprawdę męczarnią dla nerwów niecierpliwego i śpieszącego się pasażera.

Dwie rzeki aut suną w jednym i drugim kierunku. Jest ich tyle, że o mało nie zaleją brzegów. Określenie »suną« jest jednak optymistyczną przesadą. Na drodze tej jest znacznie więcej przystanków przymusowych i czekania, niż jazdy. Co chwilę sygnał świetlny i elektryczny zatrzymuje posuwające się wolno kolumny, aby przepuścić przechodniów i sznury aut posuwających się po przecznicach. Wąż ruchomy ustawicznie się przerywa, ciągle musi przystawać. Nadmiar środków lokomocji, nadmiar pośpiechu zabija pośpiechu. Auta na głównych arteriach ruchu posuwają się z sztywnością żółwia. Piszczą, wyją, drżą z niecierpliwości, wrzawą, ruch apach benzyny, unoszący się nad tą mechaniczną wędrówką ludów, mogą przynieść o mdłości. Pasażer zniecierpliwiony w pewnej chwili wyskakuje z auta, wstępuje na chodnik i dowie przez bulwary przebywa znacznie szybciej na własnych swoich samochodach bezpłatnych, niż na tych, których mu dostarczyła wynalazcza cywilizacja.

Paryż, o ile o nadmiar ruchu chodzi, jest na kontynencie w położeniu specjalnie pomyślnem, czy też niepomyślnem. Ulice jego stały się zbyt ciasne, przepisy nie wystarczają aby uregulować ruch, aby ustabilizować harmonję między pieszymi, automobilistami, tramwajami itd. Ruch szuka sobie nowych arterji. Znajduje je sobie w podziemiach, żłobiąc tunele pod

cej kwoty 10 miljn. dolarów. Dalej obłożono na ten cel wszystkie opłaty celne 25-proc. dodatkiem; wyniki były nader nikłe. Urzędnikom pobierającym ponad 400 dolarów miesięcznej pensji, polecono, by w ciągu roku zrezygnowali z całomiesięcznej pensji; innym słabiej uposażonym ścięgnięto tylko jej część. Ponadto imieniem rządu wybito medale złote i srebrne dla ofiarodawców od 400—10.000 dolarów. Niestety ofiarność publiczna wygląda w Chinach nader mutno. Na liście ofiarodawców nie figuruje ani raz kwota tysiąca dolarów a dwa największe dzienniki w Szanghaju subskrybowały aż po dwanaście dolarów.

A zresztą, gdyby nawet znalazły się środki na zakupienie wszystkich potrzebnych środków żywności, nie byłoby sposobu dowieźć ich do miejsc cierpiących. Drogi wszystkie zniszczone, mosty pozrywane. Chybaby najpierw trzeba stworzyć jakąś normalną komunikację.

Czas najwyższy, by wreszcie opamiatali się ci wszyscy chińscy przywódcy, którzy od szeregu lat patrzą na bratobójczą rzeź i zniszczenie milionów. Powinien też ku Chinom zwrócić uwagę i świat, który przecież głosi, że kroczy ku powszechnemu pokojowi. Gd.

Rozwój polskiego wybrzeża.

Państwowe przedsiębiorstwo „Żegluga Polska“ przystępuje w roku bieżącym do budowy w porcie w Jastarni Kasyna, w którym będzie się mieścić kawiarnia i dancing. W związku z coraz większym ruchem letników, ilość rejsów statków pomiędzy Gdynią i Jastarnią zostanie znacznie zwiększona, przyczem zorganizowana będzie komunikacja polska pomiędzy Jastarnią a Helem.

W roku ubiegłym statki „Żegluga Polskiej“ przewiozły w komunikacji przybrzeżnej 150.000 pasażerów, gdy w r. 1928 tylko 80.000. Cyfry te świadczą wymownie o rozwoju naszego wybrzeża, które posiada wszelkie po temu dane i wspaniałe widoki na przyszłość.

ulicami i rzekami dla kolei podziemnych, zakładając podziemne przejścia z jednej strony ulicy na drugą dla pieszych. Wnet za inicjatywą Ameryki zaczęnie się budować tunele podziemne dla samochodów i napowietrzne linie dla tramwajów i autobusów. Inflacja środków ruchu doprowadza teoretyków i praktyków tych zagadnień do wyczerpania całej mocy umysłu i nerwów, aby sprostać gorączkowemu rozwojowi pośpiechu ludzkiego i tych wszystkich środków, które służą zaspokojeniu tej potrzeby, czasem istotnej, a nierównie częściej naurastecznej i histerycznej.

Gdy rojowiska aut z ulic uczynia mrowisko, gdy tunele podziemne przez dziurawią wnętrze ziemi, wtedy jedynie powietrze pozostanie deską ratunku ostatnią — że użyjemy tego ryzykownego porównania — dla regulatorów ruchu. Ale maluczko, parę dziesiątków lat upłynie i w powietrzu nie będzie dość miejsca dla milionów samolotów prywatnych, autobusów powietrznych i pociągów aeroplanowych, krążących z zawrotną szybkością po przez olbrzymie świetne replamy, które mi pokryte będzie niebo tak doniedawna sentymentalnie spokojne i ciche.

I cóż wtedy pozostanie ludziom? O ile nie potrafią uczynić z myśli swoich nowego narzędzia ruchu, to będą musieli wrócić do prastarego narzędzia, używanego jeszcze w raju — do nogi. W.

Z Rady Przybocznej.

Wczorajsze posiedzenie Rady Przybocznej zajął zast. Komisarza Rządu, prof. Obmiński, poczem dr. Brzeski im. Rady Przybocznej złożył następującą deklarację:

»Pojawiła się w niektórych pismach warszawskich i w niektórych lwowskich wiadomość, iż poseł Hausner w dyskusji nad t. zw. aferą progową Ministerstwa Komunikacji, imputował w dniu 18 b. m. na plenum Sejmu b. Ministrowi Romockiemu postawienie prof. Nadolskiemu w okresie przed objęciem przez niego obowiązków prezydenta m. Lwowa zarzutu łapownictwa. Poseł Romocki złożył natychmiast oświadczenie, iż żadnych zarzutów w stosunku do p. Nadolskiego nie stawiał, a z działalnością jego wogóle się nie stykał. Zanim podobne oświadczenie złoży również b. Minister Moraczewski, którego nazwisko było również wymieniane p. zez niektóre dzienniki jako tego, na którego powoływał się w odnośnym ustępie swej mowy pos. Hausner, Rada Przyboczna Kom. Rządu we Lwowie, mając na uwadze stwierdzoną przez siebie od szeregu miesięcy t. w. w. współpracy, główną zaletę p. prof. Nadolskiego, jego prawy i nieskazitelny charakter, chcąc dać p. Kom. sarszowi Rządu prof. Nadolskiemu zadośćuczynienie moralne wobec wyrządzonej krzywdy, wyraża mu pełne uznanie i zaufanie i zarazem na żwawsze ubolewanie, że człowiek wyższy ponad wszelkie podejrzenia, mógł się tać ofiarą tak niecnym ataków».

R. Maksymowicz wniósł interpelację w sprawie fatalnych warunków bezpieczeństwa mienia, panujących we Lwowie. Mówca zapytuje, jakie kroki zapobiegawcze zamie za zastosować Zarząd miasta, aby uchronić kupiectwo i mieszkańców przed i wazją złodziejstwa.

Wicekomisarz prof. Obmiński oświadczył, że w najbliższym czasie zaprosi na konferencję w tej sprawie reprezentantów Starostwa grodzkiego.

R. Bilbel postawił wniosek nagły, ze względu na trudne położenie gospodarcze, w kierunku obniżenia podatków, rozłożenia zaległości na raty i odpisania procentów zwłoki.

Komisarz Nadolski oświadczył, że zwoła w tej sprawie ankietę ze współudziałem sfer gospodarczych oraz reprezentantów Izby skarbowej.

Z porządku dziennego z referatu r. Hoeflingera przyznano urzędnikom Magistratu za pełnienie czynności w godzinach pozaurzędowych, tj. udział w komisjach, osobne wynagrodzenie w wysokości 10 do 15 zł.

Sprawę dodatku gminnego do państwowego podatku przemysłowego na r. 1930, przedstawiła przez tego samego referenta, odesłano z powrotem do komisji budżetowej.

W myśl wniosku referenta r. Buszka uchwalono opłaty za psy na r. 1930/31 w następującej wysokości: za jednego psa 20 zł., za 2-go 60 zł., za 3-go 100 zł., jeden pies łańcuchowy wolny od opłaty, 2-gi 10 zł., za każdego nast. p. tego o 10 więcej.

Sprawę opłat kopytkowych referował r. Kupczyński. Uchwalono pobór według nowego statutu w dotychczasowej wysokości.

Obniżone opłaty za zużycie urządzeń rzeźnianych oraz za nadzór sanitarno-weterynaryjny (ref. dr. Rosenkranz) z referatu r. Irzyka uchwalono dodatkowy kredyt dla Rzeźni m., z referatu dr. Przygodzkiego uchwalono spłacić zaciągniętą w r. 1907 w Galic. Kasie Oszczędności pożyczkę na Boulardówkę, skonwertowaną na 32.000 zł. w 10 ratach rocznych z dochodów Zakładu św. Łazarza.

W związku z wprowadzeniem w życie instytucji opiekunów społecznych, przedstawił ks. prof. Szvedski wnioski na wybór 9 opiekunów okręgowych 94 obwodów. Przedłożony skład osobowy zatwierdzono.

Zamknięcie rachunkowe za rok 1928/29 Miejskich Zakładów Wodociągowych przyjęto do wiadomości i wyrażono dyr. Aleksandrowiczowi uznanie i podziękowanie za jego owocną działalność.

Wybrano Zarząd M. K. O., złożony z rr. Litwinowicza, dr. Weresz-

czyńskiego, dyr. Uhmy i dyr. Gużeckiego oraz zatwierdzono wybór na naczelnika dyr. Uhmy, a jako zastępcy prez. Litwinowicza.

Sprawę zrównania z mieszkańcami prywatnymi cen prądu do oświetlenia pokoi ordynacyjnych lekarzy, kancelarii adwokatów i t. d. oraz lokali restauracyjnych, kawiarni, sklepów i kinoteatrów, referował r. Maksymowicz. Przyjęto wnioski referenta.

Z kraju ponurej anegdoty.

Wierzyć nie chcieliśmy własnym oczom, gdyśmy w „Dniu Kowieńskim“ z 4 lutego przeczytali wiadomość, że „inteligencja litewska“ urządziła..... „sąd nad królem Jagiellą“.

Sądy takie są, zdawało się nam, możliwe tylko w Rosji sowieckiej, gdzie istotnie co pewien czas zwołuje się „areopag ludowy“ do ferowania wyroków bądź w sprawach dawno rozstrzygniętych przez historję, bądź też w sprawach, które ostatecznie mogą być przedmiotem dyskusji, nawet naukowej, ale nigdy rozprawy sądowej.

„Inteligencja litewska“ nie chciała widać pozostać w tyle za bolszewikami i urządziła w Koszedarach sąd nad królem Jagiellą. Dodać tylko należy, że „proces“ odbył się w sądzie państwowym, przyczem procedura przestępstwa została jaknajskrupulatniej zastosowana. Akt oskarżenia zarzucał W. Ks. Litwy i królowi Polski Jagielle zabójstwo Kiejstuta, unję z Polską i wprowadzenie katoli-

cyzmu na Litwie. Prócz tego królowi wytoczono powództwo cywilne za znajdującą się dzisiaj w rękach polskich Wileńszczyznę.

Jak donosi pod datą 17 b. m. „Agencja Wschodnia“ z Kowna, wyrok w tej sprawie zapadł w dniu 16 bm. Za wszystkie inkryminowane Jagielle czyny, „sąd“ skazał „przestępcę“, zgodnie z aktem oskarżenia, na wykreślenie jego imienia z historii Litwy, odebranie mu tytułu w. ks. litewskiego i nakazał wszystkim uważać Jagielle jedynie za króla polskiego. Powództwo cywilne ziem trocko-żmudzkie uwzględniono w ten sposób, że ponieważ Polacy są spadkobiercami Jagielle, więc do 27 października rb. muszą zwrócić Litwie Wilno (!!)

Wyrok podpisał prezes sądu Olszacki, członkowie Weisznis i Paculis. Historia Litwy z pewnością uwieczni te trzy nazwiska. M.

Problem regulacji ruchu ulicznego.

Szybka motoryzacja naszej stolicy oraz większych miast prowincjonalnych utrudnia coraz bardziej rozwiązanie zagadnienia regulacji ruchu ulicznego. Myliłby się ten, kto by sądził, że tylko Warszawa i inne większe miasta polskie stoją wobec zagadnienia uregulowania ruchu pojazdów i pieszej publiczności.

Zagadnienie to występuje wszędzie na świecie dzięki szybkiemu i stałemu rozwojowi trakcji motorowej. Nawet Stany Zjednoczone, gdzie komunikacja samochodowa jest najstarsza i gdzie istnieją specjalne biura i komisje do regulowania ruchu ulicznego, nietylko nie zdołały kwestji tej załatwić pomysłnie, lecz spotykają się z coraz to nowymi trudnościami.

Jest to więc kwestja stara i zarazem nowa. Stara, bo istniała już w starożytnym Rzymie, a nowa, bo wciąż nowe okoliczności zmuszają do rewizji starych postanowień. W archiwach Biura Badań Naukowych General Motors znajdujemy wzmiankę, że Cezar wydał specjalne rozporządzenie odnośnie regulacji ruchu ulicznego, zabraniające ukazywać się pojazdom na ulicach śródmieścia w 10 godzin po wschodzie słońca.

Zdaniem ekspertów amerykańskich, nowoczesna kwestja regulacji ruchu ulicznego powstała w końcu ubiegłego stulecia i jest zjawiskiem wtórnym szybkiego rozwoju środków komunikacji i transportu. Rozwiązaniem jednak tej kwestji w Stanach Zjednoczonych poczęto interesować się poważnie w okresie lat 1910—1920, t. j. w okresie silnego rozwoju automobilizmu. Powstały wówczas policyjne oddziały ruchu kołowego, które uregulowały wiele kwestji technicznych, związanych z kontrolą ruchu, gros jednak zagadnienia pozostało nierozwiązane. Zadaniem bowiem Wydziałów Ruchu było głównie wprowadzenie w życie ustaw i regulaminów, uchwalonych przez instytucje municypalne lub statowe. Ponieważ ustawy te były uchwalane przez laików bez głębszej znajomości rzeczy i w pośpiechu, nie więc dziwnego, że

wiele rozporządzeń policyjnych, opierających się na tych ustawach, nie osiągało pożądanego celu.

W ostatnich czasach dopiero zaczęto zdawać sobie sprawę, że uregulowanie miejskiego ruchu kołowego jest zadaniem specjalistów, którzy powinni przeprowadzić ściśle badanie przyczyn, wywołujących konflikty między pojazdami mechanicznymi, konnymi a przechodniymi.

Zbadanie tych przyczyn może być przeprowadzone tylko na podstawie faktów, a wobec tego, że charakter ruchu ulicznego podlega szybkim zmianom, przeto badania te muszą być prowadzone stale i bardzo skrupulatnie, w przeciwnym bowiem razie wszelkie rozporządzenia będą nieaktualne i raczej pogorszą sytuację, zamiast ją polepszyć.

Amerycanie zdają sobie już dzisiaj dokładanie sprawę z tego, że konieczną jest instytucja, któraby obejmowała całokształt zagadnienia ruchu ulicznego i miała wpływ na te wszystkie czynniki, które bezpośrednio lub pośrednio znajdują się w jakimkolwiek związku z ruchem ulicznym. A więc budowa dróg publicznych, rozbudowa miast, nie może być przeprowadzona bez uwzględnienia postulatów takiej instytucji.

W wielu miastach amerykańskich Wydziały Robót Publicznych posiadają cały sztab inspektorów, których zadaniem jest pilnowanie ściślego wykonania zatwierdzonych planów budowlanych. Bardzo ściśle badania doprowadziły do wniosku, że w każdym Wydziale Robót Publicznych był Dział Inżynierów Drogowych. Zadaniem takiego Działu winna być nietylko kontrola ruchu, lecz badanie warunków, w jakich ruch ten odbywa się, i szukanie na każdym kroku polepszenia sytuacji.

Detroit, Boston, Providence, New Orleans i wiele innych miast amerykańskich Działy takie już u siebie przeprowadziły i mogą pochwalić się dodatnimi rezultatami w dziedzinie regulacji ruchu kołowego. G. M.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 21 lutego 1930

PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE Powszechnym.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego, przeniosta z dniem 1 lutego 1930 r. na własne prośby: p. Stefanję Rudęńską, nauczycielkę 3 kl. publ. szk. powsz. w Kryczce, powiatu bohorodeżańskiego, do 3 kl. publ. szk. powsz. w Hlebówce; p. Helenę Selzerową, nauczycielkę publ. szk. powsz. w Jazłowcu, powiatu buczackiego, do 2 kl. publ. szk. powsz. w Pyszkowcach, powiatu buczackiego; p. Annę Giblińską, nauczycielkę 2 kl. publ. szk. powsz. w Pyszkowcach, powiatu buczackiego, do 2 kl. publ. szk. powsz. w Mazurówce ad Darachów, powiatu trembowelskiego; p. Mariję Roslanowską, nauczycielkę 3 kl. publ. szk. powsz. w Zabłotówce, powiatu czortkowskiego, do 3 kl. publ. szk. powsz. w Muchawce; p. Zofję Sawicką, nauczycielkę 7 kl. publ. szk. powsz. w Czortkowie, do 7 kl. publ. szk. powsz. im. A. Mickiewicza w Stanisławowie; p. Zofję Ilnicką, nauczycielkę 2 kl. publ. szk. powsz. w Olejowej Korolówce, powiatu horodeńskiego, do 7 kl. publ. szk. powsz. w Czernelicy; p. Mariję Gruszkównę, nauczycielkę 5 kl. publ. szk. powsz. w Raniżowie powiatu kolbuszowskiego, do 7 kl. publ. szk. powsz. w Kolbuszowej; p. Mariję Płazową, nauczycielkę 7 kl. publ. szk. powsz. w Lisku do 7 kl. publ. szk. powsz. w Ustrzykach Dolnych, powiatu liskiego; p. Annę Sapęcką, nauczycielkę 7 kl. publ. szk. powsz. w Ustrzykach Dolnych, powiatu liskiego, do 7 kl. publ. szk. powsz. w Lisku i p. Helenę Palmánównę, nauczycielkę 5 kl. publ. szk. powsz. w Czystkach, powiatu lwowskiego.

MIANOWANIA NA STANOWISKA KIEROWNIKÓW PUBLICZNYCH SZKÓŁ Powszechnych.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego, zamianowało z dniem 1 lutego 1930 r. na stanowiska kierowników publicznych szkół powszechnych następujących nauczycieli: w powiecie brzeżańskim p. Włodzimierza Prydatkiewicza, nauczyciela 3 kl. publ. szk. powsz. w Koniuchach Kąt, kierownikiem tej szkoły i p. Łukasza Kusznira, nauczyciela 2 kl. publ. szk. powsz. w Płotycy, kierownikiem tej szkoły; w powiecie bohorodeżańskim p. Jana Jusypowa, nauczyciela 3 kl. publ. szk. powsz. w Staruni, kierownikiem 3 kl. publ. szk. powsz. w Horocholinie; w powiecie brodzkim, p. Mariję Klipkównę, nauczycielkę 2 kl. publ. szk. powsz. w Piaszkach, kierowniczką tej szkoły; w powiecie brzozowskim p. Henryka Podulkę, kierownika 4 kl. publ. szk. powsz. w Bliznem, kierownikiem 5 kl. publ. szk. powsz. w Humniskach; w powiecie horodeńskim, p. Jana Ilnickiego, nauczyciela 2 kl. publ. szk. powsz. w Olejowej Korolówce, kierownikiem 7 kl. publ. szk. powsz. w Czernelicy; w powiecie kałuskim, p. Marcina Posackiego, nauczyciela 5 kl. publ. szk. powsz. w Nowicy, kierownikiem tej szkoły; p. Eljasza Prokopowa, nauczyciela 2 kl. publ. szk. powsz. w Tużyłowie, kierownikiem tej szkoły; w powiecie kolbuszowskim, p. Eljasza Sajkiewicza, kierownika 2 kl. publ. szk. powsz. w Mochowcu, kierownikiem 3 kl. publ. szk. powsz. w Przedborzu; p. Mariję Flisowską, nauczycielkę 4 kl. publ. szk. powsz. w Porębie Wielkiej, powiatu limanowskiego, kierowniczką 4 kl. publ. szk. powsz. w Łęczanach, powiatu krośnieńskiego; w powiecie przemysłańskim, p. Stefana Kretowa, nauczyciela publ. szk. powsz. w Podhajczykach, kierownikiem tej szkoły; p. Antoniego Pudra, kierownika 3 kl. publ. szk. powsz. w Korczowie, powiatu rawskiego, kierownikiem 5 kl. publ. szk. powsz. w Laszkach, powiatu jarosławskiego.

LIGA MORSKA I RZECZNA — WINNA LICZYĆ MILJONY CZŁONKOW!

KRONIKA

LUTY 21 Piątek KALENDARZ Rz.-kat. Eleonora Gr.-kat. Teodora

LWOWSKA

TEATR WIELKI

Piątek, 21 lutego, o godzinie 7.30 wiecz.: „Mirła Efros”, wyst. Siemaskowej. — Zniżki ważne.

Sobota, 23 lutego, o godzinie 3.30 popoł.: „Mirła Efros”; gośc. występ Siemaskowej. Ceny znizzone.

Sobota, 23 lutego, o godzinie 7.30 wiecz.: „Mirła Efros”; gośc. występ Siemaskowej.

Niedziela, 23 lutego, o godz. 3.30 popoł.: „Maman do wzięcia”. Ceny znizzone.

Niedziela, 23 lutego, o godz. 7.30 wiecz.: „Szeherazada” i „Postój kawalerji” (balet). Zniżki ważne.

Ostatnie przedstawienia „Mirli Efros”, znakomitej sztuki Gordina, w wykonaniu pierwszorzędnego zespołu artystów warszawskich...

Piękny wieczór baletowy, na który składają się „Szeherazada” z muzyką Rymskiego-Korsakowa i „Postój kawalerji” Petipa z muzyką Armsheimera...

Popołudniówkę niedzielną w Teatrze Wielkim wypelni „Maman do wzięcia”, arcywesoła krotoczwila A. Siedleckiego...

Teatr Mały. Piątek, 21 lutego, o godzinie 7.30 wiecz.: „Panienska z dyplomacji”; gośc. występ A. Fertnera. — Zniżki ważne.

Sobota, 23 lutego, o godzinie 3.30 popoł.: „Bez kobiet”, rewja Komitetu Przeposobienia Wojsk. Kob.

Sobota, 23 lutego, o godzinie 7.30 wiecz.: „Panienska z dyplomacji”, wyst. A. Fertnera.

Niedziela, 23 lutego, o godz. 3.30 popoł.: „Panienska z dyplomacji”. Ceny znizzone.

Niedziela, 23 lutego, o godz. 7.30 wiecz.: „Panienska z dyplomacji”. Zniżki ważne.

Pożegnalne występy Antoniego Fertnera, znakomitego artysty Teatru Narodowego i Letniego w Warszawie...

Dramat Władysława Kozickiego „Święto Kos”, którego premiera odbędzie się w Teatrze Małym w najbliższym czasie...

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA. Wtorek, 25 lutego: Alma Rosé, skrzypaczka.

Koncert Almy Rosé, skrzypaczki odbędzie się we wtorek, 25 b. m. Poraz pierwszy zaprezentuje się lwowska publiczność...

REPERTUAR TEATRU „GONG”. Piątek, 21 lutego: „Tili-bom” o godzinie 7.30 i 9.30; zniżki ważne.

Sobota, 22 lutego: „Tili-bom” o godz. 7.30 i 9.30. Na drugie przedstawienie ceny znizzone.

Niedziela 23 lutego: „Tili-bom” o godz. 7.30 i 9.30. Na drugie przedstawienie ceny zupełnie znizzone.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Skrzydłata flota” z Ramonem Navarro — dźwiękowy. CASINO: „Kobieta na księżycu”.

Staraniem Stowarzyszenia „Rodzina Polityczna” (Kolo miejscowe przy Komendzie P. P. m. Lwowa) dnia 23 lutego 1930 r. o godz. 12-tej odbędzie się w sali Kinoteatru „Colosseum” Wielki Poranek Kinematograficzny...

Towarzystwo Naukowe we Lwowie. Administracyjne posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się 25 bm. o godz. 5 popoł. w Seminarjum Polonistycznym.

Związek Oficerów Rezerwy zawiadoma, że Walne Zgromadzenie Członków Kola Lwowskiego odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 10-tej przedpołudniem w sali Muzeum Przemysłowego przy ul. Hetmańskiej 20.

Publiczne zgromadzenie w sprawie nowelizacji ustawy o podatku przemysłowym od obrotu odbędzie się w niedzielę, dnia 23 bm. o godzinie 10 rano w sali ratuszowej.

Ciekawy odczyt. Staraniem Rady Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku odbędzie się w „Sali żółtej” Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie (ul. Bourlarda 5) dnia 25 lutego b. r. o godzinie 6-tej (szóstej) popołudniu odczyt...

„Nad przepaścią” („Ze stopnia na stopień”) wodewil w 5 obrazach L. Słwińskiego, wystawia „Scena Gwiazdy” (Franciszkańska 7) w niedzielę, 23 bm. Bilety wcześniej: Cukiernia Fr. Pitajala, Lyczakowska 11. Początek przedstawienia o godz. 7, koniec o godz. 10.15.

Dzień Imienin Marszałka Piłsudskiego (tanie się — jak ubiegłych lat — dniem święta, w którym weźmie udział całe społeczeństwo. Dzisiaj o godz. 6 popoł. odbędzie się w tej sprawie zebranie obywatelskie w Ratuszu; wczoraj Związek pracy obywatelskiej kobiet omawiał również program obchodów dzielnicowych, które urząd i w mieście i na jego peryferjach.

Zgon znakomitego architekta, docenta Politechniki, Eugenjsza Czervińskiego, wywołał w kółka i łącznych jego znajomych silne wrażenie i głębokie współczucie dla ciężko dotkniętej rodziny. Jako pedagog i jako architekt położył ś. p. Zmarły wielkie zasługi, zgasł w sile wieku, przeżywszy zaledwie lat 42. pełen zapiały twórczości i planów na bliższą i dalszą przyszłość. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Senatorskiej nastąpi jutro, w sobotę o godz. 2 popoł.

Na posiedzeniu Komisji budżetowej Rady Przybocznej, odbytem pod przewodnictwem r. Litwinowicza, w obecności członków Zarządu miasta — referent gen. budżetu dr. Brzeski przedstawił preliminarz budżetu M. Z. E., który zamyka się poważną nadwyżką w sumie 2,978.390 zł. W dyskusji podnoszono z uznaniem, że M. Z. E. rozwija się z każdym rokiem, dając poważne dochody. W toku dyskusji uchwalono na wniosek r. Maksymowicza wprowadzić z dniem 1 marca br. obniżkę cen prądu dla wolnych zawodów i właśc. sklepów przez zrównanie cen prądu z cenami osób prywatnych, tj. do 66 groszy za kw. a to od najbliższych odczytów po 1 marca. Ponadto podwyższono o dalsze 100.000 zł. wydatki na oświetlenie miasta. W

roku dyskusji poruszono konieczność wprowadzenia we Lwowie numerów świetlnych orientacyjnych na realnościach we Lwowie, co już wprowadzono we wszystkich większych miastach Polski. Z kolei referent dr. Brzeski przedstawił preliminarz budżetu Miejskiego Zakładu Gazowego z nadwyżką dochodów w sumie 235.000 zł. W preliminarzu przewidziane są zniżki cen gazu, które będą w prowadzone w ciągu roku budżetowego, po przeprowadzeniu odpowiednich prób. Wnioski na wprowadzenie natychmiastowej obniżki cen gazu nie utrzymały się. Dalszy ciąg obrad Komisji budżetowej odbędzie się w sobotę 22 bm.

Ze Związku Obrony Kresów Zachodnich. Dnia 16 lutego br. odbył się we Lwowie doroczny Zjazd Delegatów Kół Związku Obrony Kresów Zachodnich Obwodu Lwowskiego, na którym, po wyczerpującym omówieniu szeregu spraw natury organizacyjnej postanowiono rozwinąć jak największą propagandę wszelkiego rodzaju, celem dokładnego zapoznania społeczeństwa z pracami i zadaniem Związku Obrony Kresów Zachodnich. Po długiej i bardzo poważnej dyskusji, w której poruszano właściwość prac i działań Kół i Obwodu, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Obwodu, w skład którego weszli: Inż. Władysław Wiancki — Prezes Zarządu, prof. inż. dr. Kazimierz Zipser — Wiceprezes Zarządu, magister fil. Stanisław Jakóbczak — skarbnik, prof. Jadwiga Romerowa, prez. Helena Popielowa, dr. Kazimierz Flis — członkowie Zarządu.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gma h Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. r.). XII. Wystawa fotografii polskiej w salach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, która się od dnia otwarcia niesłabnącym powodzeniem, potrwa jeszcze tylko kilka dni. Skorzystaj z nich każdy niewątpliwie, kto dotychczas nie znalazł jeszcze sposobności do dokładnego jej obejrzenia. Na żywe zainteresowanie ze strony szerokiej kół publiczności, eksponaty znajdujące się na Wystawie, zasługują ze wszech miar. Doskonałością rezultatów świadczy o one o bogatej inwencji i nieprzejętej kulturze estetycznej swych twórców. Wystawa otwartą jest codziennie od 10 do 15 popołudniu.

KRAJOWA

TORUN. Katastrofa samochodowa. W dniu wczorajszym, na szosie Tucholskiej najeżdżał samochód ciężarowy na tył wozu, na którym znajdowali się Jan Głuszczyński, rzeźnik i jego uczeń. W skutek katastrofy obaj ponieśli śmierć na miejscu. Jak wykazało śledztwo, winę w tym wypadku ponosi wyłącznie szofer, który jechał nieostrożnie i zbyt szybko. Szofer oddany został do dyspozycji władz prokuratorskich.

STOLECZNA

Minister Pracy i Opieki Społecznej Prystor z powodu niedyspozycji przerwał urzędowanie. Wobec wyjazdu Wiceministra dra Hubickiego na inspekcję do Lwowa i Krakowa, zastępować będzie Ministra dyrektor departamentu opieki społecznej Tadeusz Szubartowicz.

Jednodniówka o zagadnieniu emigracji. Na ostatnim posiedzeniu komisji wydawniczo-prasowej „Tygodnia Emigranta Polaka” zdecydowano wydać w czasie Tygodnia jednodniówkę o objętości 150 — 200 stron w której poruszone zostaną najważniejsze zagadnienia emigracji. Komisja przystąpiła już do zbierania materiału dla przygotowania powyższej pracy.

Ostatnie wiadomości z miasta.

MORDERSTWO. W realności przy ul. Kętrzyńskiego 60, niejaka Julia Zaprzalówna w czasie kłótni ze swym kochankiem Janem Kołtykiem, przebiła go nożem w prawą pierś. Wskutek odniesionej rany, Kołtyk zakończył niebawem życie. Zaprzalównę po

przesłuchaniu przytrzymaono w aresztach policyjnych, zaś zwłoki zmarłego Kołtyka, na polecenie lekarza dzielnicy, odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

SAMOBÓJSTWO. W hotelu Boulevard przy ul. Gródeckiej 53, niejaki Tadeusz Jaguski, liczący lat 24, urzędnik, zam. stałe w Krakowie, popełnił samobójstwo wystrzałem z bronią w prawą skroń. Przy denacie nie znaleziono żadnych dokumentów, jedynie list następującej treści: Odbieram sobie życie z powodów materialnych a zwłoki moje mogą być oddane do prosektorjum. O wszystkim zawiadomię mego brata Mieczysława Jaguskiego w Krasnymstawie. Długów nie pozostawiam żadnych. Wezwany na miejsce lekarz dzielnicy dr. Wernicki, polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej.

ZAGINĘŁA. Przed pięcioma tygodniami wydalila się z domu swego męża niejaka Paulina Kucharska, zam. przy ul. Snopkowskiej 39, pozostawiając w domu dwoje nieletnich dzieci. Liczy ona lat 31, jest wzrostu średniego, średniej tuszy o jasnych blond włosach. Ubrana była w płaszcz ciemnobronzowy z kołnierzem futrzanym, kapelusze brązowy i popielate śniegowce. Kucharska cierpiała w ostatnich czasach na silny rozstrój nerwowy, wobec czego zachodzi podejrzenie, że mogła popełnić samobójstwo, lub też została uprowadzona. Ktoby wiedział o miejscu pobytu zaginionej, niech zawiadomi o tem komisarjat policji przy ul. Jabłonowskich 11. Mąż zaginionej, Eugenjsz Kucharski, wynaczył nagrodę za wskazanie miejsca pobytu żony.

NAPAD NA POLICJANTA. Niejaki Pelech Jan, Władysław Buczyński, Mieczysław Dorosz oraz Franciszek Warczewski, czeladnicy rzeźniccy, osadzeni zostali w aresztach za gwałt publiczny, dokonany na osobie funkcjonarjusza Policji Państwowej w chwili doprowadzania do Magistratu Jana Pelecha, przytrzymanego za przekroczenie ustawy sanitarnej. Ponadto przesłuchani zostali w tej sprawie Stanisław Ikawy, majster rzeźniczy oraz Paulina Jirgens jako współuczestnicy gwałtu, którzy jednak pozostawieni zostali na wolnej stopie.

KRADZIEŻE. Urzędnik firmy „Wulkan” Jakób Forst zawiadomił policję, że w nocy z 19 na 20 b. m. nieznanymi sprawcy włamali się do składnicy tej firmy i skradli trzy aparaty radiowe wartości 2.300 zł. — Benzyon Porter, młynarz, zamieszkały w Brodach został wczoraj okradziony na przystanku tramwajowym przy ul. Kazimierzowskiej obok sklepu Finkelsteina. Nieznany sprawca wyciągnął mu z bocznej kieszeni kurtki portfel zawierający gotówkę 2.700 zł., książeczkę wojskową, oraz inne zapiski. — Do mieszkania Marji Dynowicz przy ul. Kaleczej 10, dostali się nieznanymi sprawcy i skradli kołnierza krymski, jedną parę manszetów krymskich, 2 pary spodni, 1 parę półbutów damskich, 1 portfel wraz z portmonetką łącznej wartości 500 zł.

ARESztOWANIA. Dziś ujęci zostali przez policję: Nachman Schneider, Stefan Struś, Bolesław Procelik, oraz Stefanja Muszyńska, wszyscy poszukiwani za kradzieże kolejowe. — Karol Arend za kradzież bielizny wartości 1.000 zł. ze strychu przy ul. Torosiewiczza 5. — Marja Raczak, służąca, za kradzież srebrnej zastawy na szkodę swego słuźbodawcy Marjana Łozińskiego przy ul. Na Blonie 5. — Bonisław Jordan za kradzież taksamtru wartości 78 dol. — Piotr Suchoroba za opilstwo i wywołanie awantury w pasażu Mikolascha.

ZNALEZIONO. Porterunkowy P. P. Bieniarz zdeponował w VI. komisariacie 2 weksle na łączną kwotę 250 dolarów, znalezione na ul. 3-go Maja przez Stefana Ciszewskiego.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

NOWE WYKOPALISKA W POMPEI. Dzięki znacznej sumie, przekazanej przez Banca di Napoli na kontynuację wykopalisk w willi „Misterjów djonizyjskich“, odnalezionej w pobliżu miasta, prof. Maiuri, superintendent rządowy nad wykopaliskami, rozpoczął prace celem odkopania perystyli. Na głębokości kilku metrów natrafiono na olbrzymią figurę (1,90 wysokości) przedstawiającą matronę rzymską z czasów cesarstwa. Odnalezienie tej figury pozwala przypuszczać, że części willi, dotychczas nie odkopane, zawierają inne cenne dzieła sztuki. Jak wiadomo, willa „Misterjów“ stanowi jedyny okaz symbolicznego przedstawienia kultu Dionizosa na freskach, bogato zdobionych tryklinium willi.

INSTYTUT KULTURY I TERAPII PSYCHICZNEJ OTWARTY ZOSTAŁ W RZYMIE pod zarządem dr. prof. Roberta Assagioli. Na czele komitetu stoją najwybitniejsze osobistości ze świata kulturalnego włoskiego, między innymi słynny historyk i uczonego senator prof. dr. Chiappelli, prof. Ludwik Valli i inni. Instytut ma za zadanie nauczanie nowych metod psychologicznych celem rozwoju siły woli oraz dostarczanie wskazywek i przeprowadzanie psychoterapii.

KONFERENCJE EKSPERTÓW BIBLIOTEKARSKICH. W Instytucie Międzynarodowym Współpracy Intelektualnej w Paryżu odbyła się w tych dniach 4-a sesja komitetu ekspertów bibliotekarskich. Przewodniczył dr. Cowley, dyrektor biblioteki Bodley'a w Oxfordzie. Na porządku dziennym konferencji znajdowały się różne sprawy, przekazane komitetowi do zbadania przez Komisję Współpracy Intelektualnej, m. in. kwestja wydawania i międzynarodowej wymiany książek; projektu międzynarodowego indeksu skrótów tytułów czasopism, udoskonalenia międzynarodowej wymiany publikacji, klasyfikacji w/g systemu dziesiętnego, etc. Przyjęto szereg decyzji w powyższych sprawach.

„IL MESSAGGERO“ O TADEUSZU MICIŃSKIM. W dłuższym artykule o tragedji bizantyjskiej autora greckiego Embiricos'a, poświęconej Justynjanowi II. p. L. K. przypomina „Bazyliśse Teofana“ Tadeusza Micińskiego, wskazując na różnice pomiędzy pracą autora greckiego a odczuciem i artystycznym ujęciem świata bizantyjskiego przez przedwcześnie zmarłego pisarza polskiego.

„ANGLJA I BAŁTYK“. W tych dniach ukazała się książka znanego publicyisty angielskiego p. Polson Newman'a p. t. „Britain and the Baltic“. Książka ta omawia historję wszystkich państw bałtyckich, opisuje ich kulturę i stanowi ciekawy przegląd obecnej sytuacji na Bałtyku. Specjalną uwagę autor poświęca sprawie korytarza polskiego i sprawie Wilna, podkreślając, że sytuacja obecna daje poważną możliwość niemiecko-rosyjskiej przewagi, co zagraża pokojowi we wschodniej Europie. „The Morning Post“ z 10 lutego po-

daje obszerną krytykę tej książki, zawierającą ciekawe cytaty. Autor krytyki podkreśla, że książka p. Polson Newman'a, napisana niezwykle łatwo i ciekawie powinna zainteresować szeroki ogół, dając mu obraz sytuacji politycznej na Bałtyku.

MUZEUM INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH W LIPSKU. W Muzeum Grassiego w Lipsku umieszczony został bogaty zbiór instrumentów muzycznych, ofiarowanych państwu Saskiemu w r. 1926 przez Wilhelma Hereya z Kolonii. Zbiór ten składa się z 2500 przedmiotów i daje należyte wyobrażenie o rozwoju instrumentów muzycznych w Europie w ciągu 4-ych ostatnich stuleci. Kolekcja ta połączona została ze zbiorami Instytutu nauk muzycznych przy uniwersytecie lipskim.

NIEZNANE OPERY OFFENBACHA. W Belitsch w okolicach Lipska odnaleziono partyturę opery Offenbacha p. t. „Mariella“, zaginioną od lat 50-u. Teatr lipski zapowiada wystawienie w najbliższym czasie innej opery Offenbacha „Robinson Kruzoe“, która niedawno została odnaleziona w Paryżu.

Na treść nr 4 dwutygodnika „Świat Kobiety“ składają się następujące artykuły:

Bernard Shaw pisze sztukę o wielkiej wojnie!

Wielka wojna wywołała już niejedną falę literatury, poświęconej jej zagadnieniom. Widzieliśmy niezliczone utwory o charakterze gloryfikacyjnym, odnoszące się do poszczególnych bohaterstw i bohaterów narodowych; widzimy obecnie nową gałąź literatury, która stara się sięgnąć do głębi zagadnień wojennych i ukazywać cały bezmiar tragedji ludzkiej, ukrywającej się w poszczególnych epizodach wojennych i na różnych kartach tego wielkiego dramatu. Wystarczy wspomnieć z ostatnich czasów słynną już dzisiaj powieść Remarque'a lub utwór sceniczny Sheriffa.

Ale do napisania utworu o wojnie wziął się niedawno także znakomity pisarz angielski, głośny utopista i niezwykły „kpiarz“ w wielkim stylu, Bernard Shaw.

Sędziwy pisarz, którego „Wielki Kram“ nie znalazł w Europie takiego oddźwięku, jakiego się można było spodziewać, pisze obecnie sztukę sceniczną, w której na swój sposób będzie rozprawił o wielkiej wojnie i ujmował

I. W. Kosmowska: O wychowanie pacyfistyczne; A. L. Czerny: Cesarzowa Hiszpanji, dzieje księżniczki polskiej; Maryla Wolska: Zwiastunka długiej pogody; St. Dzikowski: Kwiatki, nowela; Z. Przerębski: Herminja Naglerowa, profil literacki; J. Stepkowski: Polacy w Legji Cudzoziemskiej, poezje; H. Filochowska: filcowe pantofle, małżeństwo i miłość; W. Richard: Czem się interesują Amerykanie; powieść, impresja, reprodukcje obrazów utalentowanego artysty — malarza Mieczysława Wysockiego i t. d. Dział praktyczny — bogato wyposażony w pierwszorzędne artykuły, przepiękne modele, roboty ręczne — podnosi wartość tego nieocenionego pisma kobiecego.

„Lwowskie Wiadomości Muzyczne i Literackie“, redagowane przez Wł. Gołębiowskiego podają w n-rze lutowym szereg pierwszorzędnych prac. Dr. Chybiński zamieszcza znakomity artykuł na temat krytyki muzycznej, K. Stromenger żywo i barwnie pisze o plagjatach muzycznych, dr. Reiss drukuje dokończenie swej cennej rozprawy p. t. „Ideologia dzisiejszej muzyki“, M. Opałek podaje ciekawe szczegóły w historyczno-obyczajowym szkicu „Kobieta i harfa“, Cz. J. Kozłowski pisze o Waławie Borowym, K. Czachowski o „Bibliotece Boya“, Recenzje, sprawozdania i kroniki uzupełniają numer tego wartościowego pisma.

ją w swoje kategorie myślowe i estetyczne. Z wywiadów, udzielonych dziennikarzom angielskim, wynika, że sztuka Shawa będzie miała przede wszystkim charakter satyryczny, chociaż nie zbraknie jej także oryginalnej i właściwej temu pisarzowi głębi spostrzeżeń. Akcja sztuki rozgrywać się będzie podobno w roku 2014, t. j. w setną rocznicę rozpoczęcia wielkiej wojny. Pierwszy akt zaczyna się w Londynie, gdzie jakiś wielki historyk angielski wygłasza z katedry uczony odczyt, poświęcony kataklizmowi naszej wojny, która już wtedy będzie tylko historją. W czasie odczytu przesuwać się będą przed oczyma widzów różne obrazy minionej wojny, jej spraw politycznych, społecznych, wojskowych, jej wydarzeń i zagadnień, ujętych naturalnie w interpretacji angielskiej. W drugim akcie taki sam odczyt, znowu z realistycznymi ilustracjami, wygłasza niemiecki uczone w Berlinie, i znowu wszystko dzieje się tam według niemieckiej recepty. Naturalnie, widoczna jest tutaj zjadliwa

intencja autora, aby wykić rzekomo naukowy i historyczny sposób partrzenia na wypadki dziejowe, które kosztowały ludzkość tyle mąk, strat i krwi.

Satyra i zabójczy dowcip Shawa będzie również uwidoczniiony w tej sztuce w sposobie przedstawienia ludzkości za lat 100. Będzie ona już tak dalece opanowana postępiami techniki i wynalazków, że dojdzie to wszystko do nonsensu. Komunikacja z innymi planetami stanie się rzeczą codzienną. Radjomaszyny będą wyręczać człowieka w każdej jego pracy i w każdym wysiłku. Dział się będą nieprawdopodobne cuda techniczne. Tylko człowiek zostanie ten sam, a cały postęp i doświadczenie wieków nie nauczy go niczego, nie zmieni jego duszy.

Wedle innych relacji, akcja dramatu Shawa odgrywać się ma w roku 2030, kiedy szaleć będzie nowa wielka wojna. Londyn znajduje się w rozpaczliwym położeniu, a król, dostojnicy, duchowieństwo, lud, urzędnicy wielką procesję błagalną w opactwie Westminsterkiem. Tutaj u grobu Nieznanego Żołnierza ukazuje się im Chrystus i patrzy na nich głęboko z niemym wyrzutem. Później otwiera się grób i wychodzi z niego Nieznany Żołnierz, owinięty w cafun. Gdy się dowiaduje, że jest w opactwie Westminsterkiem, ogarnia go gniew. Krzyczy, że jest Niemcem i że chce spojrzeć w Kolonji. W ten sposób — jak widzimy — w dziele Shawa miesza się powaga myśli z otwartą drwiną; ale i w tej drwinie ukryta jest bolesna ironja i wyrzut.

Shaw twierdzi, że „zazdrości sławy Remarque'owi“, i dlatego pisze swoją sztukę. Naturalnie, nie mówi tego na serio. Twierdzi również, że sztuka będzie tak rewolucyjna, iż nie wystawi jej żaden teatr w Europie, a jedyna mu napewno imię „najzjadliwszego wroga ludzkości“, z czego jednak będzie bardzo dumny. Naturalnie, i w tem powiedzeniu jest sporo kokieteryi literackiej i złośliwego humoru.

Nowa sztuka Bernarda Shawa przejdzie znowu napewno przez całą Europę i zainteresuje szerokie koła wielbicieli angielskiego pisarza, których nie brak w żadnym z kulturalnych społeczeństw. (—i—)

Dookoła paryskiej zagadki.

Sylwetka zaginionego generała Kutiepowa. — Inspektor Bidet nie zasypia sprawy. — „Ślad normandzki“. — Sprawca czy obłąkaniec?

Tajemnicze i zagadkowe porwanie generała Kutiepowa w biały dzień na ludnych ulicach Paryża, nie przestaje być aktualnym tematem całej prasy światowej. Szczegółów toczącego się w tej sprawie śledztwa, prasa wiele produkować nie może, bo po pierwsze, śledztwo to otoczone jest wielką tajemnicą a po drugie, od pewnego czasu — jak się zdaje — utknęło na martwym punkcie. Wobec tego prasa zajmuje się szeroko tłem sprawy, różnemi ciekawemi momentami z życia emigracji rosyjskiej w Paryżu a nadto skrętnem notowaniem przeróżnych i nieprzeliczonych wersji, mniej lub więcej zbliżonych do prawdy.

Co się tyczy samego zaginionego generała Kutiepowa, to cieszył się on wśród emigracji rosyjskiej opinią człowieka zacnego i nieposzlakowanego. Sylwetka jego odbijała jaskrawo na tle takich jednostek, jak zdrajca, »były hrabia« Ignatjew, ongiś generał i attaché wojskowy w Paryżu — a dziś prezes sowieckiego banku przy tej ambasadzie, w której urzęduje komisarze Cze-ka.

Opinia przedstawia go jako człowieka dzielnego, prostolinijnego, wysoce uczciwego. Jego fundusz dyspozycyjny, 50.000 franków, znaleziony został w całości w jednym z banków paryskich. W rachunkach nie brak ani centima. Ubolewać można, że

z szeregów emigranckich rosyjskich ubyła jednostką uczciwa, ciesząca się szacunkiem ludzkim, i że pośród wrogów bolszewizmu o jednego wybitnego człowieka mniej.

Kutiepowa był jedynym wodzem wszystkich emigrantów rosyjskich, którzy nie utracili jeszcze nadziei na zwycięską walkę z »czerwoną« Rosją. Wszyscy ci ludzie, pracujący w fabrykach Billancourt i Javel, obsługiwani w kantynach przez te, które niegdyś były księżniczkami, a potem w czasie wojny »siostrzyczkami« w lazaretach; wszyscy dawni ministrowie i dygnitarze, dziś starcy-nędzarze, wierzyli temu jednemu człowiekowi. Podsycał on ich utopijne marzenia, obiecywał im »świętą« wojnę, nową wojnę krzyżową, do której przyłączy się cała Europa. Musztrował moralnie tę armję wygnańców, obiecując im, że przyjdzie czas, gdy zwyciężą.

Co się tyczy sprawy zaginięcia generała, to zaznaczyć należy, że policja francuska rozwija ostatnio wielką energję.

Jednego z dni ubiegłych w prefekturze policji paryskiej odbyła się konferencja wyższych urzędników ministerjum sprawiedliwości oraz władz sądowych i policyjnych, biorących udział w toczącym się śledztwie. Przybyli z Berlina inspektorzy policyjni złożyli wyczerpujące raporty, przyczem na konferencji powzięte

zostały niezmiernie doniosłe uchwały.

Inspektor policji paryskiej F. Bidet, który prowadzi śledztwo w sprawie zaginięcia gen. Kutiepowa, jest dokładnie obeznany zarówno z działalnością bolszewików we Francji, jak w Sowietach. W 1917 roku kiedy Trockij był wydalony z Francji, komisarzem, który mu towarzyszył do granicy hiszpańskiej, był właśnie Bidet. Po pierwszej rewolucji rosyjskiej został on delegowany do Petersburga, gdzie pełnił służbę w misji francuskiej.

Zadanie paryskiej policji kryminalnej, pracującej już od trzech tygodni nad wykryciem tajemnicy zaginięcia gen. Kutiepowa, powiększyło się o jeszcze jedną trudność, wynikłą z zeznań mera Grandcollot i jego brata, adwokata, którzy widzieli obydwa tajemnicze samochody na drodze wiodącej ku wybrzeżu Normandji. Jak wiadomo »ślad normandzki« został przez policję paryską zaniechany wobec stwierdzenia, iż jeden z samochodów — notabene nie szary lecz brązowy — należy do radnego municypalnego Paryża Lorant a ów człowiek z brodą okazał się budowniczym, policjant zaś dozorcą leśnym. Mimo to jednak brat mera, adwokat, zgłosił się ponownie do prefektury, składając zeznania, które wydały się władzom dość poważne, by porzucony pierwotnie ślad uznać za dostatecznie możliwy i wiarygodny.

Adwokat Grandcollot znał dobrze samochód radnego Lorant i opisuje szczegółowo moment kiedy wielka szara limuzyna dopędziła go na drodze, wiodącej do Trouville. W samochodzie siedzieli jacyś dwaj młodzi

ludzie, przytrzymując leżącego między nimi mężczyznę bez kapelusza z czarną brodą. Naprzeciwko nich siedział policjant w uniformie. W parę chwil później tą samą drogą pędził czerwony samochód, w którym znajdowali się dwaj mężczyźni i kobieta. W szalonym pędzie samochód ten o mało nie przejechał adwokata Grandcollot i przy raptownym skręcie o mało nie uderzył o barjery niewielkiego mostku.

Zeznania braci Grandcollot, zgodne w wielu szczegółach z zeznaniami posługacza szpitalnego Steinmetza, stanowią w tej chwili przedmiot szczegółowego badania władz policyjnych.

W związku z tem wszystkim zanotować należy, że w jednym z małych hotelików paryskich dostał przed dwoma dniami nagłego obłądzenia Rosjanin, Jagnienko, twierdząc, iż to on był szoferem samochodu, który wywiózł gen. Kutiepowa. Obłąd wystąpił przy objawach ostrej manji prześladowczej, przyczem stwierdzono, iż niemal bezpośrednio przed atakiem furji do pokoju Jagnienki zgłosił się jakiś nieznany osobnik, który zdołał w zamieszaniu zbiec. Narazie stwierdzono, iż w dniu 26 i 27 stycznia Jagnienko, który pracował w garażach Citroëna na kursujących czerwonych taksówkach, był nieobecny. Rysopis Jagnienki częściowo zgadza się z rysopisem udzielonym przez Steinmetza. Przed kilkoma dniami Jagnienko usiłował popełnić samobójstwo, któremu zdołano zapobiec. Dokonana w jego pokoju rewizja dała w ręce policji kilka arkuszy papieru zapisanego przez Jagnienkę.

